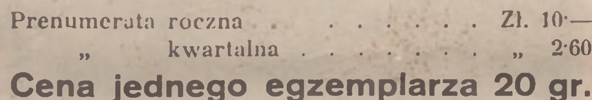
Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 10. Kraków, 18 marca 1928. Rok II.

PRAWO ROLNIKA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWYCH ROLNIKÓW.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Z. Z. R. po ogniowej próbie.

Zdaliśmy w czasie wyborów podwójny egzamin, **zdaliśmy go bardzo dobrze,** zyskaliśmy głosów **przeszło sto tysięcy,** a mimo to nikt z nas reprezentantów Zw. Z. R. do Sejmu nie wszedł. Co to znaczy? To znaczy, że nie szliśmy do pracy politycznej, jako jakieś stronnictwo polityczne, nie szliśmy jako **kandydaci polujący na mandaty poselskie dla siebie** — ale szliśmy popierając wogóle

IDEĘ GOSPODARCZĄ, A NIE PARTYJNĄ zadawalniając się drugiemi, trzeciemi, a nawet czwartymi miejscami na listach, pracowaliśmy **ideowo, aby skupić pod hasłem Marszałka Piłsudskiego i gospodarczem ludność rolniczą.**

TĄ SAMĄ DROGĄ SZŁY ZW. Z. ROLN. NA WSCHODZIE W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM, ale tam pod życzliwym, pełnym serca i rozumu rządem wojewody Morawskiego wśród wielu trudniejszych warunków ze względów narodowościowych przeszli reprezentanci nasi, a między niemi **prezes wojewódzkiego Związku stanisławowskiego pan Niedźwiecki.** Będziemy więc mieć w Sejmie **naszego orędownika** i to takiego, który **gorący jak ogień, a twardy jak najlepsza stal angielska z zapałem i nieugięcie sprawy Związku popierać będzie.**

Główny więc mój żal, że do Sejmu nie wchodzę odpada, a zostaje mi radość, **że tyle głosów dla idei gospodarczej zyskaliśmy** — głosów które **są nasieniem dopiero najszlachetniejszej myśli, co w krótkim czasie zejdą i wydadzą obfity plon, wydadzą w przyszłości miljony głosów, które przyszły Sejm zapełnią ludźmi o charakterze czystym i złączonymi ze sobą pracą dla podniesienia rolnictwa.** A drugi egzamin też zdaliśmy doskonale i tu muszę władze naszych Związków pochwalić. — Była wolność polityczna — niedaliśmy się wyprowadzić z równowagi, **każdy miał prawo iść według swojego własnego przekonania i więcej to sobie dużo cenię u naszych członków, że tak głosował, jak uważał, jakżeby nawet na mnie głosował ale pod przymusem.**

Lepiejby może było, aby były wszystkie Związki bez wyjątku po jednej linji poszły — ale to, że poszły jak chciały **to obudzi tem większe wzajemne zaufanie i da nam podstawę do tem wznioślejszej i bardziej zjednoczonej pracy na przyszłość.**

Ale teraz musimy koniecznie zapomnieć kto, jak i gdzie głosował, musimy jaknajprędzej załagodzić, o ile z tego tytułu pozostały między członkami jakiekolwiek nieporozumienia. I o to załagodzenie musimy się starać nie tylko między naszymi członkami, bo wielkie widzę między ludem

rozgoryczenie, dużo wzajemnej nienawiści — między ludźmi, którzy żadnego nie mają powodu kłócić się i tylko polityka ich rozdziela. Im więcej tego widzę, tem bardziej widzę, **jak gorąco powinniśmy pracować i ta praca nam się uda,** ale tylko w tym wypadku jeżeli ludzie co w niej udział brać będą, **będą naprawdę ideowi i kochający lud rolniczy, ludzie o czystych rękach, co nasz sztandar nieść będą górnie i dźwigać będą z błota wszelkiej demagogji polskiego rolnika.**

Niedarmo godłem naszym państwowym jest orzeł biały — królewski ptak — co na najwyższych tylko gnieździ się szczytach, a lotem swym pod samo niebo się wzbija. — **Na te wyżyny prowadzić polski lud — jest naszem ideałem i celem.**

Tadeusz Łubieński.
Prezes Kr. Z. Z. R.

Wynik wyborów do Senatu w całej Polsce

Lista Nr. 1 **B. B. W. R. mandatów okręgowych 39,** z listy państwowej **9, razem 48.**

Nr. 2 **P. P. S. mandatów okręgowych 8, państwowych 2, razem 10.**

Nr. 3 **Wyzwolenie: okręgowych 6, państwowych 1, razem 7.**

Nr. 7 **Narodowa Partja Robotnicza: okręgowych 2.**

Nr. 8 **Selrob prawica: okręgowych 1.**

Nr. 9 **Stronnictwo Chłopskie: okręgowych 3.**

Nr. 17 **Zjedn. Nar. Żyd. w Małopolsce: okręgowych 1.**

Nr. 18 **Blok Mniejszości Narodowych: okręgowych 17, państwowych 4, razem 21.**

Nr. 21 **Nar. Państw. Blok Pracy: okręgowych 1.**

Nr. 22 **Blok Wyborczy Ukr. Wł. Socjalist. Włość. Rob. Nar.: okręgowych 1.**

Nr. 24 **Blok Kat. Nar.: okręgowych 8, państwowych 1, razem 9.**

Nr. 25 **Blok Piasta i Ch. D.: okręgowych 5, państwowych 1, razem 6.**

Nr. 37 **Korfanty: okręgowych 1.**

Województwo Krakowskie:

Z **listy Nr. 1.** prezydent miasta Krakowa inż. Rolle, baron Jan Götz-Okocimski, b. senator Stanisław Nowak i Michał Rudnicki (rolnik).

Z **listy Nr. 2.** b. senator Jan Englisch.

Z **listy Nr. 25.** b. senator Średniawski (Piast), ks. Patron Ludwik Kasprzyk.

30-tka ma jeszcze jeden mandat.

Po przeprowadzeniu dokładnych obliczeń głosów w okręgu 44 przypadł jeden mandat naszej liście Nr. 30. Wskutek tego wejdzie do Sejmu p. Adam Stadnicki rolnik z Nawojowej. Pierwotnie mandat ten przyznano 1.

W d. 19 marca cały Naród obchodzić będzie

uroczyście imieniny Józefa Piłsudskiego. Redakcja „Prawa Rolnika“ śle Pierwszemu Marszałkowi Polski wyrazy hołdu i czci.



Marszałek Józef Piłsudski przemawiający w sali Starego Teatru podczas swego pobytu w Krakowie, o zaczątkach organizacji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze świata.

Czterodniowa mowa dyktatora Turcji przez radjo.

Niedawno radjosłuchacze tureccy mieli nielada „przyjemność“ słuchania mowy trwającej przez cztery dni. Mowę transmitowała z trybuny parlamentarnej radjostacja w Angorze. Wygłosił ją prezydent republiki tureckiej Mustafa Kemal na kongresie tureckich partyj ludowych. Mowa obejmująca 1200 stron pisma i około 400.000 wyrazów była uzasadnieniem i wyjaśnieniem polityki rządu tureckiego za lata 1918—1923. Mówcę otaczał na trybunie sztab sekretarzy, którzy odczytywali dołączone do mowy dokumenty i tym sposobem dawali prezydentowi chwilę wypoczynku. Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się, ilu też ta mowa mogła liczyć radjosłuchaczy?

Z Kraju.

Dalsze zmniejszenie się bezrobocia.

Według danych P. U. P. P., ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 25. II. do 3. III. br. wykazuje 177.388 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P., w tem 38.017 bezrobotnych kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 2.256 osób.

Nowy nuncjusz papieski w Warszawie.

Do Warszawy przyjechał X. kardynał Marmaggi, nowy nuncjusz papieski w Polsce.

W wielkich stolicach świata.

Paryż — Serce Francji.

Kto przyjeżdża z Polski do Paryża i wysiądzie na stacji północnej, ten ze zdziwieniem i rozczarowaniem powie sobie: „A gdzież ten Paryż, ten wielki, sławny Paryż, liczący przeszło 3 miljony mieszkańców?“ Stacja ciemna, brudna i nieduża. Tłum przyjezdnych i wyjeżdżających biega tam i z powrotem. Słychać różne języki i często nieraz polski, gdyż stąd nasi robotnicy wyjeżdżają do pracy w kopalniach. Kiedy podróżny wyjdzie ze stacji i znajdzie się w mieście, nic ciekawego w pierwszej chwili nie zobaczy. Mały plac zaśmiecony i kilkanaście hoteli naprzeciwko o przyczernionych od dymu kolejowego ścianach. Dopiero trzeba się zapuścić w leżącą niedaleko od stacji ulicę La Fayette (czytaj La Fajete), a wtedy dopiero można się zorjentować, iż jest się w wielkiem mieście. Ulica ciągnie się w obydwie strony, jak daleko oko sięgnie. Przejeżdżają setki automobili wszystkich kolorów i wielkości. Koni tu na ulicy nie zobaczysz, chyba gdzieś późno w nocy, gdy ruch słabnie. Jadąc tą wielką ulicą La Fayette, której nazwa pochodzi od nazwiska jednego z generałów z czasów Rewolucji francuskiej, dojeżdża się do środka Paryża, do placu, na którym stoi wielki teatr Opera. Na naszym obrazku widzimy właśnie tę Operę, której dach stanowi wielką kopułę. Na placu taki panuje ruch, że przyjeżdżający po raz pierwszy do wielkiego miasta, może być zupełnie oszołomiony i stracić orjentację. Gdyby ktoś stanął na tym placu i zaczął liczyć, ile przejeżdża automobili na minutę, to naliczyłby, iż w niektórych godzinach przejeżdża do 100. Na środku placu stoi kilku policjantów, którzy zapomocą gwizdków i świateł regulują ten ruch, zatrzymując w pewnych chwilach automobile, ażeby ułatwić ludziom przejście z jednej strony placu na drugą. Trzeba się spieszyć z przechodzeniem, bo czasu nie dużo, a gdy tylko gwizdek się rozlegnie, zaraz cały szereg automobili rusza i można się z łatwością dostać pod koła. Bardzo ładnie wygląda ten plac Opery wieczorem. Na wszystkie strony biegną stąd ulice szerokie i rzęsiście oświetlone. Na dachach i ścianach kamienic błyszczy różnokolorowem światłem reklama. Tu czytasz wypisane czerwonemi świecącemi literami, że najlepsze automobile są firmy Renaud, tam zielonemi literami, że najlepsze zegarki są marki „Omega“ itd. Na placu na jednym z dachów widzi się wielką wstęgę błyszczącą, która się ciągle szybko przesuwa. Na tej wstędze można przeczytać ostatnie wiadomości z różnych części świata. Gdy wieczorem więc ma się stać coś ważnego, to tłum ludzi wystaje na placu czekając wiadomości. Tu znajdują się wielkie kawiarnie, restauracje, wystawne sklepy, za których olbrzymiemi szybami widać wszystkie towary, jakich dusza może zapragnąć i bogactwa bez liku. Warto na tym placu Opery postać chwilę i przypatrzeć się jak tutaj to życie wielkomiejskie wre i kipi, cały dzień aż do późna w nocy. Niema narodowości i rasy czy to czarna, czy żółta, czy biała, którejby tam nie spotkał. Zobaczysz w tłumie obok kapelusza i czerwony fez turecki i biały kaptur Araba, i błyszczący cylinder.

(C. d. n.)



Plac Opery.



Sekwana. — W dali widać słynny kościół Matki Boskiej.

Odczyt

o Związkach Zawod. Roln. przez radjo będzie słuchany w całej Polsce.

W niedzielę 25 marca br. wygłosi w Krakowie przez Radjo p. redaktor Orwicz, delegat wojewódzkiego Zw. Z. R. w Stanisławowie odczyt o Związkach Zawodowych Rolników. Odczyt będzie słyszany w całej Polsce i potrwa 25 minut. Zacznie się o godzinie 12. Wszyscy Związkowcy, posiadający Radjo, będą go mogli usłyszeć.

Sprawy rolnicze.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



Czy gorąca karma jest dla świń korzystna?

Rolnicze pisma zagraniczne opisują doświadczenia wykonane przez gospodarstwo doświadczalne co do żywienia świń w sposób następujący:

Jako paszy do doświadczenia użyto na dzień i sztukę:

700 gr. śruty jęczmiennej,

300 gr. mączki rybnej,

20 gr. kredy szlamowanej, oraz ziemniaków parowanych, ile tuczniki zjeść zdołają.

Świnie karmione podzielono na dwie grupy, z których pierwsza otrzymywała wspomnianą wyżej karmę w postaci gorącej zupy, zaś druga jako zimną gęstą masę.

Przeprowadzone w czasie tuczenia próbne ważenia wykazały, że przeciętny przyrost sztuk karmionych ciepłą zupą wyniósł dziennie 667 gramów, a sztuk żywionych tą samą paszą na zimno o 90 gr. dziennie więcej, czyli 757 gramów.

Świnie karmione gorącą zupą brały się jeszcze do jedzenia słomy, oraz gryzły drzewo, co jest niezawodną oznaką nieprawidłowego żywienia.

Powyższe doświadczenie wykazuje jasno, że podawanie zimnej (naturalnie nie zmarzniętej) karmy jest wskazane, jako lepiej opłacalne od karmienia gorącemi zupami.

Pod słowem „zimna" rozumiemy paszę o ciepłocie równej mniej więcej ciepłocie ciała zwierzęcego, a conajmniej ciepłocie powietrza w izbie. Karma zimniejsza może być przyczyną złego trawienia i choroby. Nie można jednak wysnuwać z tego wniosków, że świnia jest stworzeniem nieznoszącem ciepła; chlewy powinny być odpowiednio zaopatrzone na zimę.

Jak rozpoznać, czy krowa jest cielna?

Zdarza się wielokrotnie, że krowa jest tak głęboko zbudowana, że zapomocą wypukiwania główki cielęcia nie można stwierdzić, czy jest cielna, chociaż już z górą 6 miesięcy nosi płód w swem łonie.

W takim wypadku można zastosować bardzo pierwotny, a nigdy prawie niezawodny sposób.

Mianowicie puszcza się kroplę mleka od takiej krowy do szklanki napełnionej wodą. Jeśli krowa jest jałowa, kropla ta rozpływa się natychmiast i łączy z wodą — natomiast kropla mleka od krowy cielnej utrzymuje się jak kulka w wodzie, tworząc około siebie jakby mgiełkę, tem mniejszą, im krowa jest wyżej cielna.

Sposób ten zaczerpnięty z domowej, praktycznej, tak zwanej „babskiej" weterynarji, uratował piszącego te słowa od pozbycia się za bezcen bardzo dobrej dójki, która polatowawszy się kilkakrotnie zaschła prawie zupełnie, a w 8-mym miesiącu od ostatniego pokrycia, nie można było w żaden sposób zapomocą wypukiwania (macania) stwierdzić cielności.

O czem pamiętać należy przy sadzeniu drzew owocowych.

Ogrodnik powinien zawsze pamiętać, że liście drzew potrzebują dużo światła i powietrza, gdyż bez zdrowego liścia drzewo będzie chore.

Korzenie drzew zaś wymagają odpowiedniej ziemi i dostatecznej wilgoci; bez tych warunków rozwój drzewa jest niemożliwy. To są podstawowe warunki. Musimy z tego wyciągnąć praktyczne wskazówki, mianowicie sadzić drzewa tak, żeby się nie zacieniały, gleba zaś nie powinna być za sucha, ale i nie za mokra.

Jeżeli w glebie pod sad przeznaczonej znajduje się woda zaskórna, trzeba ją odprowadzić za pomocą rowów, przekopów lub dren z faszyny. Wogóle na mokrych terenach lepiej nie sadzić drzew owocowych; jedynie śliwy znoszą nadmiar wilgoci w ziemi. To samo się tyczyć będzie gruntów zbyt suchych, które zazwyczaj są także bardzo jałowe.

Na takich suchych gruntach, jedynie wiśnie nieźle się udają i to gorszych odmian. Stale musimy dociekać i badać jakość naszej gleby. Gdy jest za chuda, jak się zwykło mówić, to trzeba ją wynawozić kompostem; o ile brak wapna — dać miał wapienny, margiel, a czasami wystarcza zaprawienie dołków gliną. Na zbyt ciężkich glinach zarazem gruntach zimnych, kamienistych, skalistych, ubogich piaskach — lepiej nie sadzić drzew. W takich chyba warunkach zalecić można zakładanie małych ogródków na własny użytek. Z tego wynika, że w pozostałych ziemiach, a więc żyznych, ciepłych, niezbyt wilgotnych sadzić można z dobrym wynikiem, to znaczy będą rosły zdrowo z zielonymi, pięknymi liśćmi. Nachylenie gruntu na północ, jak również i na zachód jest nieodpowiednie; takich wystaw trzeba unikać przy sadzeniu drzew. Zarazem nadmienię, że należy w pierwszym rzędzie wyzyskać wszystkie drogi rolne i obsadzić je drzewami owocowemi.

Przed założeniem ogrodu najpierw należy zbadać teren i glebę, bo dopiero na tej podstawie można określić, jakie drzewa w danem miejscu można sadzić.

Jabłonie znoszą więcej wilgoci w gruncie, jednakże podłoże musi być przepuszczalne; woda zaskórna jak zresztą dla wszystkich drzew owocowych jest szkodliwa. Jabłoń rośnie nieźle nawet na piaskach, o ile są obficie nawożone.

Grusze zakorzeniają się głęboko i dlatego wymagają mniej wilgotnych stanowisk. Ziemie głębiej pożywne, uprawne, zasobne i ciepłe — są dla grusz najodpowiedniejsze.

Wymagania **czereśni** są podobne jak grusz, z tą tylko różnicą, że potrzebują dodatku wapna.

Wiśnie ze wszystkich drzew owocowych wymagają najmniej wilgoci, rosną też nawet tam, gdzie inne drzewa nie udają się, np. na ubogich pieskach.

Wdzięczne są za wapno.

Śliwy znoszą wilgoć, dlatego też sadzimy je w mejscach najniższych. Jednakże lustro wody zaskórnej nie może być bliżej niż 50 cm. od powierzchni ziemi. Sadzić jaknajwięcej węgierek. Odmiany letnie opłacają się w pobliżu miast większych.

Szczepy drzew kupować należy zdrowe, z dobrych szkółek, o silnym prostym pniu licznych drobnych korzonkach w karpie i odpowiedniej ilości gałązek w koronie.

Przed sprowadzeniem drzewek trzeba pamiętać o przygotowaniu dołków odpowiednio zaprawionych.

Odstępy pomiędzy drzewami muszą być dostatecznie duże. Jabłonie sadzić nie gęściej niż 10 mtr. drzewo od drzewa, grusze zaś czereśnie i śliwy co 6—7 metrów.

Pamiętać też musimy o odpowiedniej mechanicznej uprawie ziemi pomiędzy drzewami, gdyż jest to zasadniczy warunek powodzenia gospodarki ogrodowej.

Przed sadzeniem drzewek ustawić kołki, zabezpieczając je od gnicia. Uszkodzone korzenie drzewek przyciąć ostrym nożem. Cięcie korzeni dla lepszego zetknięcia się z ziemią i łatwiejszego zabliźnienia ran, powinno być wykonane od spodu.

Drzewka płytko sadzić, w dołki odpowiednio zaprawiane. Drzewka posadzone na wiosnę trzeba podlać, w celu zamulenia próżni pomiędzy korzeniami. Posadzone drzewka przywiązujemy do kołków, najpierw na 2 tygodnie lekko, gdyż drzewko będzie powoli osiadało wraz z ziemią, gdyby więc było przywiązane silnie, to zawisłoby na kołku, potem można przywiązać nieco ściślej, ale nie za mocno.

Wiktor Wojciechowski.

Ceny orjentacyjne narzędzi roln. na sezon wiosenny.

Brony zygzakowe „Unia BZO2 2-polowe 4-bez. zęby płaskie 49.— zł., BZO4 3-polowe 4-bez. zęby płaskie 78.— zł., BZ2 2-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 69.— złotych, BZ5 3-polowe 4-bez. zęby kwadrat. 104.— zł., BZ8 2-polowe 4-bez. zęby kwodrat. 82. —zł.

Pługi syst. nowosądeckiego, vide Okólnik z dnia 14 lutego br.: bezkoleśne typu Sucheni Nr. 1 zł. 30.—, bezkoleśne typu „Unia“ NAP. 1 zł. 36.—, bezkoleśne typu „Unia“ NAP. 2 zł. 48.—, bezkoleśne typu „Unia“ NAP. 3 zł.60.—; kółka przednie do nich zł. 12.—, Trzesła zł. 7.—; wywrotowe przekładane dla górskich okolic: f. „Unia“, „Parana“ ENWN. z kółkiem zł. 28.—, ENW 27 z kółkiem zł. 119.—, BPW. z koleśnicą zł. 190.—, 2-skibowe f. „Unia“ NPO. bez rolki podkładanej zł. 108.—, NNC. 1 bez rolki podkładanej 130.—, NNC. 2 z rolką zł.162.—, NNC. 3 z rolką zł. 184.—.

Siewniki zbożowe trybikowe f. „Unia“ 11-rzędowe 1¼ m. zł.788.—, 13-rzędowe 1¼ m. zł. 833.—, 15-rzędowe 1½ m. zł. 908.—; NB. Siewniki większe — ceny na żądanie.

Siewniki do koniczyny i traw taczkowe f. „Unia“ szczoteczkowe 3½ m. zł. 235.—.

Siewniki ręczne ogrodowe syst. „Planet“ zł. 125.—, naramienne trybikowe „Ekonom“ zł. 85.—.

Znaczniki 3-rzędowe Jordana do sadzenia ziemniaków zł. 105.—.

UWAGA: Ceny innych maszyn i narzędzi rolniczych na żądanie.

Dostarcza Syndykat Rolniczy S. A. w Krakowie plac Szczepański.

Kronika rolnicza.

Zalesienie nieużytków. Ministerstwo rolnictwa przyznało związkom komunalnym zasiłki na zalesienie nieużytków w sumie 241 tysięcy zł., z czego na poszczególne województwa wypada: warszawskie 46 tysięcy zł., lubelskie 101, kieleckie 10, białostockie 10, nowogrodzkie 12, lwowskie 8, poznańskie 5 i pomorskie 9, poleskie 15, tarnopolskie 4, stanisławowskie 6.

Zużycie nawozów sztucznych w Polsce. Pod względem zużycia nawozów sztucznych Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród państw europejskich.

Według wykazów międzynarodowego instytutu statystyki rolnej w Rzymie pod względem zużycia wszystkich nawozów, a więc zarówno fosforowych, jak potasowych i azotowych, pierwsze miejsce zajmuje Holandja, drugie Belgja, trzecie Anglja, a dalej Francja, Niemcy, Danja, Czechosłowacja, wreszcie Polska.

KRAKÓW. CENY ZBOŻA:

Pszenica zł. 57.—58.—. Żyto 45.—46.—. Owies dworski 41.—42.—. Jęczmień 45.—46.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 7.50—8.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.—. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—850. Koniczyna suszona 17.—19.— zł.

Ceny nawozów sztucznych na sezon wiosenny 1928.

Żużle Thomasa 16% Zł. 11.84, cytratowe 17% Zł. 12.58, („Columeta“ — lub „Gwiazda“) 18% Zł. 13.32 za 100 kg. razem z workiem wagon Górny Śląsk.

Superfosfat min. 16% Zł .15.46, min. 18% Zł. 17.18 za 100 kg. razem z workiem lub beczkami.

Superfosfat kostny 16% Zł. 17.06, kostny 18% Zł. 18.98 za 100 kg. razem z workiem lub beczkami loco wagon przy fabryce w Krakowie.

Kainit Zł. 3.06 za 100 kg. luzem loco wagon kopalnia Kałusz.

Saletra chorzowska 15½% Zł. 49.— za 100 kg. razem z workiem loco skład w Krakowie.

Wapno nawozowe: miał wapienny Zł. 95.— za 100 q., wapno palone mielone Zł. 420.— za 100 q., loco wapiennik.

Warunki kupna: Kredyt wekslowy do 15 listopada 1928 oprocentowany 9% rocznie. Weksle na nawozy sztuczne muszą być podpisane przez kilku poważnych rolników i do weksla winny być dołączone informacje o stanie majątkowym podpisanych osób na wekslu, zaświadczone przez miejscowy Urząd Gminny. Bliższe informacje na żądanie.

Zamówienia przyjmuje: **Ziemiańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. św. Jana 3. — poleca również nasiona i zboża siewne.**

Dział poświęcony sprawom wychodźczym.

Tam, gdzie szukamy chleba.

Wychodźtwo polskie we Francji.

Warunki materjalne, wśród których żyją wychodźcy. Zarobki górników i robotników przemysłowych. — Jak się traktuje gorzej robotników polskich od francuskich. — Różne sposoby obniżania zarobków.

Każdy wychodźca opuszcza dlatego kraj, ażeby zdobyć sobie zagranicą kawałek chleba i z biegiem czasu zaoszczędzić trochę grosza, aby nie wracać do kraju z gołemi rękami. Nie zawsze mu się to udaje. Mało jest dzisiaj krajów, w których zarobki pozwolą robotnikowi uskładać jaki taki kapitalik. Do tych krajów należą Stany Zjednoczone,, Danja, a także i Niemcy, ale wychodźtwo do tych państw tak jest ograniczone, że nie możemy go brać w rachubę.

Największym terenem emigracyjnym jest dzisiaj Francja. Przeczytajmy, co pisze o tamtejszych warunkach zarobkowych ksiądz proboszcz Kaczmarek, Doktor Uniwersytetu katolickiego w Lille, pracujący od kilku lat na wychodźtwie w świeżo wydanej, bardzo rzeczowej książce, noszącej tytuł „Emigracja polska we Francji po wojnie".

„Dla zapoznania się z warunkami materjalnemi wychodźtwa — pisze ksiądz Kaczmarek — należy osobno zbadać warunki zarobkowe Polaków, pracujących w górnictwie lub przemyśle, a osobno zatrudnionych w rolnictwie. Zapoznajmy się więc po kolei z warunkami pracy, mieszkania, pożywienia naszych robotników, a co ważniejsze z ich zarobkami.

Od wysokości tego zarobku zależy bowiem pewna wygoda w mieszkaniu, dobre pożywienie, odzież z dobrego gatunku, i różne drobne przyjemności, które w życiu każdemu człowiekowi są konieczne potrzebne. Zarobki w górnictwie i przemyśle są różne nawet dla robotników pracujących w tym samym zawodzie, np. w górnictwie, i chociażby pracowali w dwóch sąsiadujących obok siebie kopalniach. W każdym dedartamencie (departament odpowiada naszemu powiatowi) inaczej płacą. Wprawdzie konwencja francusko-polska, zawierająca przepisy o różnych prawach i obowiązkach emigrantów postanawia, **iż płace robotników polskich mają być takie same, jak płace robotników francuskich, ale w rzeczywistości ten przepis istnieje tylko na papierze, a nie w życiu.** Przepis ten jest omijany przez pracodawców różnemi sposobami, jak to później zobaczymy.

Górnik polski kwalifikowany:
I-szej kategorji zarabia dziennie od 23 do 26 fr.
II-giej kategorji również od 23 do 26 fr. dziennie.

Robotnik pracujący na kopalni, ale nie posiadający kwalifikacji, **zarabia tylko od 21 do 23 franków dziennie.**

Zarobki w podanej powyżej wysokości są przewidziane przez kontrakt i nie mogą być obniżone przez żadną dyrekcję kopalni. Kontrakty obowiązują robotnika i pracodawcę przez 1 rok. Jest jednak dzisiaj wielu robotników niekontraktowych, którzy nie pracują na dniówkę, ale na akord i ci mogą zarobić od kontraktowych o 5 do 6 franków więcej. W r. 1926 zarobki w kopalniach francuskich były wyższe i dochodziły nawet do 40 franków dziennie, ale w roku 1927 spadły". (C. d. n.)

Częściowe wstrzymanie emigracji.

Dnia 9 lutego r. b. ukazało się nader ważne dla bardzo wielu obywateli polskich rozporządzenie rządowe, na którego mocy wstrzymana zostaje częściowo i na kres do 1 stycznia 1929 r. emigracja z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionem rozporządzeniu dotyczy **„osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo".** Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywołało w mało uświadomionej opinji ogółu różne komentarze krytyczne, należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej rzeczowej konieczności. Liczba osób, które pod wpływem niesumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmogła się znacznie, we wszystkich niemal państwach zagranicznych.

Wyjeżdżający do Kanady musi mieć 192 i pół dolarów.

W uzupełnieinu informacyj podanych w poprzednim numerze „Prawa Rolnika" o wychodźtwie do Kanady, informujemy jeszcze naszych Czytelników, iż emigrant wyjeżdżający musi posiadać na to, aby wyemigrować za Ocean do Kanady 192 i pół dolarów. Wydatki przedstawiają się w ten sposób:

Bilet II klasy z Krakowa lub skądinąd do portu kanadyjskiego Halifax lub Quebec kosztuje 132 i pół dolarów.

Bilet II kl. od portu do punktu zbornego w Winn-ipeg ukosztuje 25 dolarów.

Drobne wydatki w podróży należy liczyć 10 dol., czyli razem wypada 192 i pół dol. Oczywiście jest bardzo wskazane, aby wychodźca miał więcej, jak tą konieczną kwotę, gdyż nie wie, co go czekać może w obcym kraju i wśród obcych ludzi.

Przestroga dla emigrantów.

Urząd Emigracyjny komunikuje, iż z powodu braku zapotrzebowania na rolników w brazylijskim stanie Rio Grande de Sul, ostrzega się emigrantów polskich, jadących do Brazylji przed niebezpieczeństwem wyjazdu do tego etanu bez posiadania większej sumy gotówki na utrzymanie w ciągu dłuższego okresu czasu, lub bez wezwania od dawniej tam zamieszkałych krewnych, albo pracodawców. Na zasadzie bowiem oświadczenia brazylijskich władz stanowych i imigracyjnych, stan Rio Grando de Sul emigracji oficjalnej nie potrzebuje, ani nie przyjmuje, jak również żadnej opieki i pomocy emigrantom polskim w wyszukaniu pracy lub osiedleniu się dać nie może.

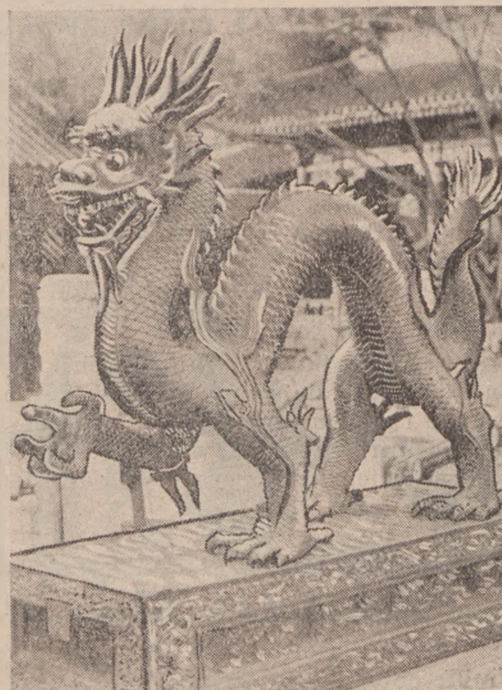
Gdy bocian na św. Józef przyleci,
Na skrzydłach przynosi resztkę śnieżnej zamieci.

Kiedy on to tam od nas odleciał, a teraz oto na święty Józef, w przedniej straży bocianów przybył i bez żadnej ceremonji, z całą poufałością, zajął stare gniazda na grzbiecie chłopskiej chałupy. Wyglądał tak, jakgdyby stąd wcale nie odlatywał...

Bocian na chłopskiej chałupie sam jak chłop żyje. Rano po rosie spieszy do pracy, w południe przybywa odpocząć, a po południu, kiedy ludzie idą do roboty, on — także. Na noc też z nimi razem powraca. Dopiero, gdy się dochowa dzieci, wtedy zmienia tak samo sposób życia, jak każdy człowiek. — „Ptak„ a ma rozum lepszy nieraz od drugiego chłopa". Istotnie wzór to surowych obyczajów i jednożeństwa, zapobiegliwości i gorliwości rodzicielskiej, a przytem — niepospolitego praktycznego rozumu. Stojąc na gnieździe, bocian zda się obserwować okolicę, czynności różnych ludzi swego otoczenia i stosownie do tego urządza swoje życie, okazuje względem współmieszkańców ufność lub niedowierzanie.

Jakiż jest poważny, kiedy na łące odbywa łowy na żaby! Istny profesor, zatopiony w studjach botanicznych. Ale nietylko w tej postawie jest on charakterystyczny. Nieraz oto szalony wicher dmie; człowiek zaledwie może ustać na nogach, a bocian się trzyma na jednej, nastawiwszy pierś wiatrom, które go daremnie usiłują strącić z grzbietu stodoły. To znowu w powietrzu zatacza wielkie koła, jakgdyby chciał doświadczyć dzielności swych skrzydeł; wówczas cień jego pada na ziemię, a domowe ptactwo pierzcha w popłochu, mniemając, że to wielki łupierznik, jastrząb. *A. Dygasiński.*

Z PYSZNYCH PAŁACÓW BYŁYCH CESARZÓW CHIŃSKICH.



Smok chiński, godło państwowe dawnego imperjum cesarzów chińskich, z bronzu polichromowanego.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Dzieje Baśki Murmańskiej. (3)

Warto było zobaczyć Baśkę na ćwiczeniach łowieckich, gdy pod okiem macierzyńskiem czołgała się do zabitej uprzednio foki, zasłaniając szczelnie swój czarny nosek. Robiła to gestem białej łapki tak wdzięcznym i wstydliwym, jaki się widzi tylko na obrazie — u Zuzanny, wychodzącej z kąpieli.

W owym czasie jeszcze większe postępy poczyniła Baśka w sztuce pływackiej. Na tem polu przewyższyła wkrótce wszystką rówieśną młodzież. Cudny to był widok ujrzeć ją zażywającą kąpieli.

Szkoła pływacka mieściła się w małej zatoce, którą tworzył Ocean Lodowaty, wrzynając się w ląd rozległym półksiężycem zielonej wody. Pochyły brzeg, cały w śniegu, otaczał szmaragdową zatokę, jakoby szerokim srebrnym sierpem. Wylot ku morzu zagrodzony był potężnym murem lodozwałów, podobnych do ruin fantastycznej fortecy, przed wiekami postawionej z gór marmurowych i jakiegoś przeźroczystego kamienia.

W obrębie tych kilku mil niezamarzłej wody odbywały się pływackie popisy kilkudziesięciorga niedźwiedziąt obojej płci. Maciory patrzyły na widowisko, rozsiadłszy się na brzegu, jak matrony na kanapie. Młodociane pociechy używały tymczasem kąpieli, parskając jak tabun źrebaków, rycząc jak stado cieląt i czyniąc zgiełkliwy kwik a chrząkanie na podobieństwo owych dwóch tysięcy nierogacizny, o których stoi w Piśmie, że „z wielkim pędem wpadły z przykra do morza".

W gromadzie kąpiących się niedźwiedziąt Baśka wyróżniała się zręcznością i wdziękiem. Nikt nie nurkował tak, jak ona. Gdy mając na grzbiecie kilka stóp przeźroczej, jak dym, wody, przeszywała sobą wodne głębie, rzekłbyś — pocisk, zrobiony z wielkiej głowy cukru, idzie na dno kamieniem. W chwilę już potem kołysała się łagodnie na powierzchni zatoki, nakształt bałwana, ulepionego ze śniegu przez igrające dzieci. Albo płynęła wielkiemi zygzakami, sterując z łatwym wdziękiem, niby biały łabędź po stawie.

Nikt też, tak jak ona, nie potrafił „zrobić chryzantemy". „Robienie chryzantemy" w sztuce pływackiej u niedwiedzi polarnych jest tak samo szczytem umiejętności, jak zasłanianie łapą nosa — w myśliwstwie.

(C. d. n.)

Różne wiadomości.

Przesądy ludowe i różne zwyczaje.

Gdy kto kupi nowe ubranie, powinien zaraz włożyć do kieszeni tegoż chociażby kilka centów, aby się tego ubrania pieniądze trzymały.

Kto kupi świnię, powinien ją wsadzić tyłem do chlewa, aby mu się dobrze chowała.

Po spożytej wigilji dziewczęta, które mają ochotę wyjść za mąż, biorą na ręce pewną niezliczoną ilość drewien, przynoszą je do izby i rachują i jeżeli wypadnie parzysta cyfra, to napewno wyjdą za mąż.

O bożej krówce.

W Auverni, środkowej Francji, biorą ten znany owad na dłoń, pozwalają mu się posuwać po wzniesionym palcu i mówią przytem: „Du côté que tu t'envoleras, ma maîtresse sera“. Podobny zwyczaj w Polsce w tykocińskiem. Chłopcy trzymając biedrzonkę w ręku, mówią:

Jedronka, jedronka,
Gdzie moja żonka?
Czy w boru czy w lesie,
Skąd ją Bóg przyniesie?

Wtedy puszczają owad, a w którą stronę on leci, w tej stronie chłopiec się ożeni.

Rada na mróz.

Istnieje we Wschodniej Małopolsce w pewnej okolicy zabobon, iż kto chce, aby mróz zelżał, powinien naliczyć 19 łysych, a jak wśród tylu znajomych naliczy łysych, to z pewnością odwilż nastanie.

Pijany jak Polak.

Przysłowie to używane jest w Belgji u Flamandów i we Francji. Saoul comme un Polonais. W miejscowości zaś Poitou mówią prócz tego: saoul somme une grive, en goret un Polonais, la bourrique du diable, t. zn. pijany (jak drozd, wieprz, Polak, djabla szkapa). Tak mówią o pijanym.

Jakie lekarstwa trzeba mieć w apteczce domowej?

Kwiat lipowy. Powinien być zebrany zaraz po rozkwitnięciu i w czasie pogodnym, poczem starannie wysuszony, z zachowaniem koloru żółto-zielonawego. Zebrany przedwcześnie, np. w pączkach jeszcze, i za późno, tj. opadający, jak również z owocem (orzeszkami), wartości leczniczej nie posiada. Brunatnego i zatęchłego używać nie należy. Zbiera się z przykwiatkiem błoniastym (ze skrzydełkiem).

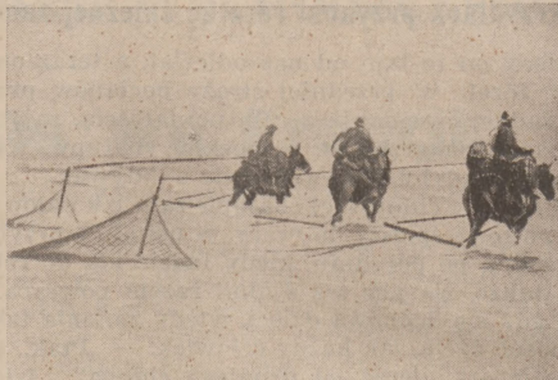
Kwiat lipowy używany jest w naparze do picia, jako środek napotny, przeciwgorączkowy. Przy gorączce daje się ocukrzony i z cytryną, sokiem berberysowym lub porzeczkowym, gdyż sam jest dla chorego zbyt mdły i prędko brzydnie. Przechowywać w pudełku zamkniętem.

Mięta pieprzowa nie powinna zawierać grubych badyli (zdrzewniałych brunatnawych łodyg), lecz tylko liście i miękkie wierzchołki; zbiera się z mięty pieprzowej, umyślnie do lekarskiego użytku uprawianej. Wszelkie gatunki mięty dziko rosnącej u nas (polna, wodna, leśna itd.) działanie mają znacznie słabsze od mięty pieprzowej i tej ostatniej zastąpić nie mogą.

Miętę używa się jako napar do picia; przy rozwolnieniu, boleściach i rozstroju żołądka, jako środek rozgrzewający, powstrzymujący i dezynfekcyjny.

Miętę przechowywać należy w naczyniu zamkniętem, dla zabezpieczenia od ulatniania się olejku, stanowiącego jej główną wartość.

POŁÓW SKARBÓW MORZA WE FRANCJI.



Bretońscy rybacy wyjeżdżają konno w morze, możliwie jaknajdalej od brzegu i tam dopiero zarzucają sieci.

Kto zgadnie?

Jaka jest różnica między kanapą a pokrzywami?

Kto prędzej złamie nogę, czy ten, co spadnie z drabiny, czy ten co spadnie z wieży?

Co to jest, jeżeli kominiarz wpadnie w śnieg?

Jaka jest różnica pomiędzy złodziejem a lekarzem?

Czy gołąb, który przyniósł Noemu gałązkę oliwną był samcem, czy też samiczką?

Kto jest najlepszym człowiekiem na świecie?

ZMIANA ADRESU.

Sekretarjat P. Z. Z. R. w Wadowicach został przeniesiony do nowego lokalu **przy Targowicy l. 19.**

Urzędowanie na razie w czwartki od 8—13.

Sekretarjat załatwia sprawy biura poselskiego listy Nr. 30 na okręg 43.

Ceny ogłoszeń.

1 strona 200 zł. — 1/2 strony 120 zł. — 1/4 strony 70 zł. — 1/8 strony 40 zł. — Wiersz 1 szpaltowy 35 gr. — (Kolumna 4-o szpaltowa).

Ogłoszenia przyjmują administracje „Prawa Rolnika“ w Krakowie, ul. św. Jana 3. Tel. 2395. Polska Agencja Publicystyczna PAP. w Warszawie, Boduena 2. Tel. 5947, oraz jej oddziały w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Wilnie.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.